



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY

dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie - 3.—
Kwartalnie - 1.50
Miesięcznie - 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 59, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz.

Ogłoszenie.

Urząd dóbr „Ostrowy”
za szczyt podać do ogólnej wiadomości, że 1 (14) lipca r. b. odbywać się będzie w Częstochowie, w różnych punktach miasta.

dziennej detalicznej sprzedaży mleka
zezbieranego z majątku „Ostrowy” Jego Cesarzowej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, od krów czystej rasy oldenburskiej, holenderskiej i szwajcarskiej (Simmenthaler), znanych pod względem obfitości mleka zawartości tłuszczu.

Mleko wysyłane będzie w naczyniach metalowych z kranami, hermetycznych i zamkniętych na klódki.

Sprzedaż mleka odbywać się będzie od godziny 5-jej zrana.

po kop. 5 za kwartę.

Zapewnia się czystość mleka, świeżość i niekwaszenie śmietany. 489-7-1

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wymywanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
1-222 Alja II 18 k. odd. Białob., godz. 8-12 w. p. Kmiecia.

Zagraniczne, eleganckie, w bardzo dobrym stanie

meble,

z powodu wyjazdu są do sprzedania, ulica św. Barbary № 15 m. 7. 494-3-1
Czas obejrzenia między 12-3 w południe.

Kalendarzyk.

D. 13 Lipca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Małgorzaty P. jutro Bonawentury.

Imiona słowiańskie: dziś Radomila, jutro Dobrogosta.

Wschód słońca: g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 22.

Daty historyczne: 1624. Założenie pierwszej stałej drukarni w Warszawie.— 1778. Pokój między Rosją a Turcją.

wać się na kategorię przepis prawa, którego władze administracyjne zmieniać nie mają prawa.

Tu dodać należy, iż na mocy handlowego traktatu zawartego z Austrią—od dnia 1/14 marca r. b. półpaski na przejazd do Cesarstwa Austriackiego służą nie jak dawniej na dni siedem, lecz na dni 28.

Punkt czwarty tejże instrukcji o półpaskach również mylnie jest przez władze administracyjne stosowany.

Według punktu tego nie mają prawa otrzymywać półpaski:

- 1) osoby zostające pod sądem, śledztwem sądowym lub nadzorem policji, co do których wydano rozporządzenie władzy wyższej.
 - 2) osoby duchowne wszelkich wyznań.
- Jasnym jest przeto, iż osoby mające sprawy sądowe mogą być pozbawione prawa na półpaski li tylko wskutek specjalnego w kwestji tej rozporządzenia władzy sądowej.
- Sama zaś władza administracyjna nie ma prawa pozbawiać osób tych prawa na półpaski na tej zasadzie, iż osoby te mają sprawę sądową.

Cóż jednak czynią władze administracyjne? Jak tylko sędzia śledczy lub sędzia pokoju zażąda od władzy administracyjnej pewnych danych co do jakiejś osoby (lata, pochodzenie, czy była już pod sądem i t. d.) natychmiast wnosi się do ksiąg ludności, iż osoba ta jako „podsądna” nieotrzyma półpasków. Zupełnie więc ignorowany jest przepis instrukcji. Pozbawienie prawa na półpaski—kara dotkliwa i przykra.

Sprawa sprawie nie równa, w razie potrzeby, sama władza sądowa wyda rozporządzenie o wstrzymaniu półpasków.

W wielu a wielu wypadkach sprawa zostaje umorzona jeszcze na śledztwie pierwotnym, zaś znowu sprawy z oskarżenia prywatnego, w których może nastąpić zgoda z oskarżycielem prywatnym; innym znowu razem oskarżony zostaje uwolniony od odpowiedzialności sądowej, często zaś sąd skazuje oskarżonego na karę lekką (areszt lub kara pieniężna); często nakoniec skazujący wyrok sądowy dawno już wykonano i skazany wyrok odcierniał.—Tymczasem oskarżony pozbawiony jest półpasku, władze administracyjne żądają przedstawienia dowodu, iż sąd zezwala na wydawanie półpasku.

Sądy zaś zezwolenia takiego odmawiają, utrzymując, iż w kwestji wydawania danej osobie półpasków, żadnego rozporządzenia ze strony ich nie było — nie mają przeto zasady komunikować administracji, iż półpaski danej osobie mogą być nadal wydawane.

Istny circulus vitiosus!
Jeśli zaś zainteresowany składa władzy administracyjnej kopję wyroku sądowego, na mocy którego zwolniono go od wszelkiej odpowiedzialności, lub też dowód o umorzeniu sprawy—żądają znowu dowodu, iż wyrok ten zapadł w tej mianowicie sprawie, w której zapytują ją sędzia śledczy.

Znowu więc prośby, ambaras i koszt!
Jest to anomalia przeciwna instrukcji o półpaskach.

Najczęściej zainteresowani kwestją niniejszą—to ludzie ciemni i biedni, którzy nie mają środków na prośby, marki, świadectwa i inne koszty.

Należałoby przeto, aby rząd gubernialny wyjaśnił podwładnym sobie organom (biurom powiatowym, magistratom i wojtom gmin), iż bez specjalnego rozporządzenia władz sądowych nie mają one prawa odmawiać półpasków osobom, które mają jakieś sprawy sądowe, ewen-

W kwestji półpasków na przejazdy zagranicę.

Szczegółowa instrukcja o wydawaniu półpasków pierwotkowo znajdowała się w Ustawie Celnej—Zbiór Praw, Tom VI, dodatek do artykułu 597, wydanie z roku 1893.

Obecnie przeniesiono ją bez żadnych zmian (zamieniono tylko wyrażenie „mieszkańcy Królestwa Polskiego” na „mieszkańcy Jenerał-gubernatorstwa warszawskiego”) do Ustawy o Pasportach—Zbiór praw Tom XIV—dodatek do artykułu 241—wydanie z roku 1903.

Według punktu drugiego instrukcji tej, z półpasków korzystać można (to znaczy przejechać przez granicę) w przeciągu piętnastu dni od czasu jego wydania.

Jasny i kategorię przepis ten mylnie komentują władze administracyjne.

Według utartego zwyczaju na kwaterach pogranicznych półpasek użytkować można nie w przeciągu dni piętnastu od dnia jego wydania, jak to mówi prawo, lecz tylko czternaście.

Tak więc półpasek wydany np. 5-go lipca musi być przejechany według niczem niezasadzonego zwyczaju najpóźniej 19-go lipca, gdy tymczasem jechać za nim można jeszcze i 20-go lipca przed godziną 12-tą w nocy. Zdanie nasze opieramy na zasadniczych przepisach prawa o obliczaniu wszelkich terminów.

Według artykułu 824 Ustawy postępowania cywilnego przy obliczaniu jakichkolwiek bądź terminów na dzień, dzień od którego liczy się, w rachubę nie wchodzi. Zasadą tę potwierdza tekst traktatów handlowych zawartych przez Cesarstwo Rosyjskie z Austrią i Niemcami: półpasek przejechać należy najpóźniej 15 dnia od daty jego wydania; w przeciwnym zaś razie traci on moc zupełną („de telle sorte que les dits certificats per dent leur validité s'ils n'ont pas servi une premiere fois au plus tard lequinzieme jour a partir du jour leur delivrance.”)

Tak więc jasny przepis instrukcji mylnie jest stosowany. Ograniczenie do dni 14-tu dla osób zainteresowanych w wielu wypadkach jest arcykropotliwym i niewygodnym. W każdym więc poszczególnym wypadku należy powoły-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycześniejszych do najnowocześniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych przy pomocy pierwszorzędnych kamieni i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Krajowy DOM ZLECEN

— dla —
handlu, przemysłu i rolnictwa.
Warszawa — Marszałkowska 124

- zakatwa:**
- 1) w dziale **BANKOWYM**, wszelkie operacje finansowo-bankowe, np. przyjmowanie lokaty depozytów, rachunki bieżące, kupno i sprzedaż papierów procentowych, konwersje listów, obsługa spółek zarobkowych, stowarzyszeń wspólnych itp.
 - 2) w dziale **Hypotecznym**, lokata sum i pośrednictwo, kupno i sprzedaż nieruchomości, regulacja hipotek.
 - 3) w dziale **Przemysłowym**, przedstawicielstwa, kredyty przemysłowe, wszelkie pośrednictwa itp.
 - 4) w dziale **Rolnym**, obsługa finansowa dóbr i spółek, pośrednictwo sprzedażne zbóż, nasion i majątków, parcelacja, kredyty rolne, produktowe, sprzedaż i kupno wełny, chmielu, spirytusu i okowity, opasów itp. Nowozy sztuczne i narzędzia.
 - 5) w dziale **Leśnym**, kupno i sprzedaż lasów, cięć, a głównie materiałów i racjonalizacja gospodarstw leśnych, taksacja itp.
- Adr. tel. „KRAJOWY-WARSZAWA”.

Dr. J. Goldberg

przeprowadził się do domu Rotszydla, przy ulicy MODRZEJOWSKIEJ, vis à vis sklepu Bindera. 403—

Dr. Sawicki z Sosnowca,

przebywał na stałe w BUSKU. Przyjmuje choroż w gabinecie zakładu Hydropatycznego.

r. Mieczysław Benzeł

zamieszkał w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej, d. Hamburgera.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarstwo-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja dom własny (dawnej I. WĄSZEK).

tualnie zaś zobowiązać je, aby na wypadek wynikłych w tej mierze wątpliwości zapytywano władzę sądową, czy należy wstrzymać wydawanie danej osobie pośpiszków.

Dla wielu mieszkańców pasa pogranicznego kwestja niniejsza jest nader ważna, uważałem przeto za niezbędne wyjaśnić ją z punktu prawnego.

Elka.

NOWINY.

Częstochowa.

Polska Macierz Szkolna. Słyszeliśmy, że organizacyjne zebranie częstochowskiego Kola Macierzy Szkolnej odbędzie się niezadługo. Byłoby pożądanym, aby organizatorowie na zebranie to nie rozsyłali imiennych zaproszeń, lecz podali do publicznej wiadomości datę i miejsce zebrania, aby tym sposobem zgromadzili się z własnej i nieprzymuszonej woli ci wszyscy, którym sprawa utworzenia Kola Macierzy Szkolnej w Częstochowie na sercu leży. Tym sposobem zebranie odrazu nabierze charakteru bezpartyjnego, o co ze względu na szeroki rozwój instytucji chodzić wszystkim nam powinno.

Z kroniki pączkowej. Wczoraj przybyła na Jasną Górę kompania w liczbie 150 osób z Poznania. Przewodniczył jej p. Władysław Lukomski. Jestto 325 z rzędu w tym roku kompania. Powitał poznaniaków mową nacechowaną głęboką treścią i rzewnym nastrojem O. Alfons.

Pielgrzymów z grodu gedyminowego pożegnał na odchodnym w świątyni jasnogórskiej ziomek ich O. Justyn Weloński, a wyprowadził do figury i wygłosił mowę na drogę O. Pjus.

Związek robotniczy. Dwidujemy się, że wśród tujejszych kół robotniczych agituje się myśl zaniechania drobnych strajków przynajmniej na kilka miesięcy aby tą drogą przejść do niejkiej równowagi budżetowej; natomiast przez cały ten czas granadzione będą dane cyfrowe, na których podstawie będzie można do wiesić właścicielom fabryk i przedsiębiorstw, że przez podwyżkę zarobków i uczynienie zadość wielu innym żądaniom robotniczym dochody ich zmniejszą się tylko do normalnego oprocentowania kapitałów. Sprawa ta połączona jest z utworzeniem ulegalizowanego związku robotniczego, który zajmie się również uświadomianiem swych członków z organizacjami robotniczymi na Zachodzie, tudzież warunkami ekonomicznymi w naszym kraju. Utworzenie jawnego związku robotniczego byłoby bardzo pożądanym, gdyż by on bowiem regulować wiele spraw pierwszorzędnej wagi. Oczywiście, że do związku takiego powinni należeć robotnicy bez różnicy partji, gdyż wówczas utrzymana byłaby w pewnej mierze bezstronność co do rozstrzygnięć. Jednocześnie taki związek mógłby dążyć do utworzenia zakładów współdzielczych, mianowicie przedsiębiorstw, któreby prowadzone były na rachunek robotników.

Prawo o strajkach. Do instytucji sądowych okręgu izby sądowej warszawskiej rozestano ukaz senatu o prawnych następstwach strajku.

Senatowi złożono do rozstrzygnięcia cztery wnioski następujące:

1) Robotnicy nie mają prawa do wyznaczenia za dni strajkowe, ani za dwa tygodnie naprzód, jeśli stawili się do pracy, ale nie byli do niej dopuszczeni skutkiem jej przerwania z polecenia administracji, wywołanego obywateli przed terorem strajkujących.

2) Niestawienie się robotnika do pracy nie dłużej, jak w ciągu 24 godzin, nie daje fabrykantowi prawa rozwiązać umowy, o ile to niestawienie się nastąpiło skutkiem strajku ogólnego i obaw przed czynami przemocy ze strony strajkujących.

3) Przerwanie pracy przez administrację fabryki nie dłużej, jak w ciągu 7 dni, skutkiem strajku i w celu uniknięcia przymusowego zaprzestania pracy, nie stanowi powodu do zerwania umowy, ponieważ ta już przestała obowiązywać na zasadzie punktu 8. art. 114, nst. przem.

4) Pracodawca, skutkiem zatrzymania pracy przemysłowej pod groźbą przemocy, której nie zapobiegły władze państwowe, niema prawa, w myśl artykułu 684-go, t. X., cz. I Zb. praw, poszukiwać strat na robotniku, który pod przemocą nie miał możliwości stanąć do pracy.

Pe wojnie. 7-my pułk strzelców który powrócił do Częstochowy, według sporządzonego wykazu, stracił na wojnie z pośród zapasowych pow. częstochowskiego 37 szeregowców w zabitych a 17 w ranionych.

Nieszelekowana rawizja. Mieszkaniec Częstochowski p. S. Ł. pisze do nas, że przechodząc przez park jasnogórski został zaczepiony przez jakiegoś szeregowca, który zatrzymał go, zrewidował i przy tej sposobności zabrał 4 rb. 27 kop.

Porzucony tup. Skradzione skóry ze składu Estery Krümerowej na Nowym Rynku, znalezione wczoraj w życie pod Dębiami prawie w całości.

Sprostowania. We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z Żarek, z powodu źle poprawionej korekty wkradła się pomyłka, która zmienia sens początku korespondencji; powinno być: "Trzwoźliwe pogłoski, roznoszone od dłuższego już czasu przez różnego rodzaju typy podejrzanych osobników o mającym się odbyć w Żarkach pogromie" i t. d.

Pożary. We wsi Wola Gzichowska, gm. Rędziny spalił się dom mieszkalny, drewniany i obora murowana, należąca do Urbana Nagiel, asekurowana na rb. 690.

We wsi Antoniny, gm. Grabówka spalił się dom murowany Teodora Mastalera, asekurowany na rb. 420.

We wsi Aniołów spalił się dom drewniany asekurowany na rb. 1,990 i parkan wartości rb. 60, należąca do Joachima Glazer.

We wsi Rędziny spalił się dom i stodoła, należąca do Jana Krawczyka, asekurowane na rb. 440.

We wsi Ostrowy, spalił się dom i stodoła należąca do Stanisława Kani, asekurowane na rb. 470.

We wsi Biała Górna spalił się dom i stodoła asekurowane na rb. 570, należąca do Szczępana Stefńskiego.

Zawiercie.

Poświęcenie strazy. Jak wspomnieliśmy wczoraj, w Koziegłogach d. 9 bm. odbyło się poświęcenie miejscowej strazy ogniowej ochotniczej, do której przednio został już wybrany zarząd. Po nabożeństwie, które odprawił prezes strazy, ks. Kowalski i po mowie, wygłoszonej przez tegoż kapłana, straż z całym taborem przeciągnęła przez główną ulicę i rynek i udała się do ogrodu na plebanji, gdzie pozostawiono stoły. Ta wygłoszona kilkanaście mów. Na poświęceniu byli delegaci strazy z Częstochowy, Kłobucka, Będzina, Zawiercia i z Woźnik (Śląsk górny). Naczelnikiem strazy koziegłogowskiej jest p. Juraszyński, aptekarz, pomocnikiem p. Kałatalek, kasjerem p. J. Cnauchulski.

Sosnowiec.

Hipoteki. Wskutek podania prośby przez mieszkanca naszego miasta o przeniesienie w wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Piotrkowie ksiąg hipotecznych niektórych nieruchomości Sosnowca, ministerjum sprawiedliwości zawiadomiło magistrat, iż żądanie snoszycian uznaje za słuszne i poleca natychmiast przeniesić odnośne księgi z Piotrkowa do biurowego w Sosnowcu. Powyższe rozporządzenie przedstawia dla wielu bardzo doniosłe udogodnienie.

Rząd gubernialny polecił budowniczemu miejskiemu sporządzić pośpiesznie plany i kosztorys na budowę centralnej rzeźni miejskiej. Podobno inż. Pomianowski ma plany takie już na wykonczeniu.

Echo „pogromu“ w Będzynie, o którym wczoraj pisaliśmy: Inżynier miejski p. Pomianowski, obecny na rynku w Będzynie podczas owiej strzelaniny, dopiero po powrocie do Sosnowca, zauważył, że byłby padł ofiarą, miał bowiem, jak się okazało, kapelusza aż w dwóch miejscach przestrzelony na wylot.

Pogrom lupanarów w Sosnowcu. Władze policyjne dokonały w ubiegłym tygodniu poszukiwań utrzymujących się potajemnie prostytutek, i wykrywszy 19 takich kobiet, usunęły je z miasta.

Jednocześnie sprawą tej plagi zajęła się organizacja S.-D.

Onegdaj, w „środe, między godz. 5 a 7 wieczorem grono młodzieży obchodziło wszystkie lupanary, żądając, by stanowczo w ciągu 24 godzin prostytutki opuściły miasto, w przeciwnym razie mieszkańcy sutenarów i alfonsów ulegną zupełnemu rozgromieniu, przyczem zagrożono, że ten środek nie będzie jeszcze ostatecznym.

Między innymi okazało się, że w domu Pempła przy ul. Czystej wśród 4 prostytutek leży jedna, od tygodnia chora na tyfus, która nie tylko jest nie leczona, lecz przez cały czas „pracowała“... Czy to nie zgroza!

W domu Szymańskiego przy ul. Starososnowieckiej № 59 mieszka 4 kobiety w jednej komórze na poddaszu. Sam widok strychu, komórek, przegródek i cała dekoracja wnętrza

dowodzi, że jest to lokum pobytowców, alfonsów nożowców, słowem nieszczęsnych wyrzudków, społeczeństwa.

Także wartej widzimy w d. Pachtera - Fiszofia przy ul. Warszawskiej i w d. Cukieri mana przy ul. Targowej. Ogółem jest w Sosnowcu z górą 20 takich domów, w których się gnieździ około 100 upadłych kobiet.

Z różnych stron.

— **Wyrok śmierci.** Onegdaj sąd wojenny okregowy ukonczył dwudniowe rozpoznawanie sprawy pięciu podsądnych, oskarżonych o zabójstwo, w 8 stycznia r. b., naczelnika powiatu mińsko-mazowieckiego Junackiewicza.

Są to: Mieczysław Wojciechowski, Stanisław Szuba, Feliks Jaworowski, Bolesław Szamborowski i Kazimierz Piorunkiewicz.

Sąd wyłosił wyrok, skazujący wszystkich pięciu na karę śmierci przez powieszenie.

— **Strajk ograniczy.** Od kilku tygodni około 400 pracowników ogrodniczych w Warszawie i w jej pobliżu strajkuje, a skutkiem tego około 50 gospodarstw ogrodniczych, w tem zaś kilka dużych i starych zakładów stoi bezczynnie.

— **Łódź.** Onegdaj żołnierze kolbami poranili wiele osób, a mianowicie: na Zielonym Rynku raniony Głowac (13 lat), uderzeniem w pierś; na Wschodniej ul. № 51 Cieślak (35lat), raniony kolbą w czoło; na Skwerowej № 15 Gerechter (46 lat), raniony w nogę; na Ceglanej ul. № 41 Piekarz (40 lat), uderzony na haką w głowę.

Popłoch w Łodzi i Warszawie.

Niebywałem popłochem wśród żydów oznaczał się dzień onegdajszy (środa) w Warszawie i w Łodzi. Zwłaszcza w tem z pierwszych miast popłoch około południa doszedł niebywałych rozmiarów: tysiące rodzin przepelniło wszystkie dworce kolejowe, aby czempredziej opuścić Warszawę, gdyż rozniosła się wieść, że tego dnia wieczorem nastąpi pogrom żydowski.

Więści takie krążyły po Warszawie już od kilku dni, a rozsiewali je, rzecz prosta, chuligani i ich poplecznicy.

Wszystkie pociągi, wychodzące z Warszawy, od południa do późnej nocy przepelnione były przeważnie kobietami i dziećmi; pasażerowie ci zdążyli do pobliskich miasteczek, aby tam znaleźć schronienie.

Oczywiście wielki ten niepokój wśród żydów udzielił się i chrześcianom, którzy również z Warszawy wyjeżdżać zaczęli.

Nie pomogły na razie odezwy pism żargonowych, wyjazd masowy żydów trwał do wczorajszego rana. Dopiero nawoływania do spokoju w pismach porannych polskich wpłynęło nieco na strwożone umysły i panika poniekąd ustąpiła.

W tych czasach ogólnej rewolucji na wszelkie pogłoski, nawet bardzo alarmujące, musimy być przygotowani, wszelako nie powinna żadna z nich stanowić powodu do paniki: My, Polacy, posiadamy w sobie jeszcze tyle siły moralnej, że wszelkie zapędy chuligańskie potrafimy w zarodku stłumić, a biada tym którzy je wywołają! Dość już tego macenia woły, dość drażnienia—rozumujemy, o co chodzi, ale właśnie dlatego, że rozumiemy, tym więcej nie damy się sprowokować...

Stojmy wyżej niż przywódcy czarnych secin i wstyd nam tylko, że ci przywódcy posiadają u nas jeszcze tyle wpływu, że mogą wywołać niepokój i panikę. Ale do razu sztuk! Obywatele, nie obawiajcie się i z godnością zachowajcie się względem prowokatorów na wszystkich szezeblach hierarchji czarnosiecznej!

Podobnie, jako w Warszawie, dzieło się onegdaj w Łodzi; ale tam komitet obywatelski zajął się energicznie stłumieniem niepokoju.

Epidemja w Sosnowcu.

Od dwóch miesięcy panuje w Sosnowcu groźna epidemia, na którą jednak dotąd mało kto zwrócił bacniejszą uwagę, tembardziej, że nikt nie przedsięwziął środków ochronnych lub zapobiegawczych. A jednak zgubne skutki tej zarazy zakazują nasze życie społeczne, pociągając coraz to szersze kręgi, zapuszczając coraz to głębsze korzenie chwastu nieporozną jeszcze niwę działalności społeczeństwa.

Nie mówię tu o cholery, ani nawet o krwawej dezynferji, ale o epidemii, grożącej ciału, lecz... duszy.

Od dwóch miesięcy nie masz tygodnia, który by śluby, cierpliwe na wszystko, nie krywały się, niby rumieńcem wstydu, płacem papieru, zwiastującą „przedstawienie amaskie“.

Oto nasza epidemia!

Doszło już do tego, że takie spektakle odbywają się dwa i trzy razy na tydzień, a nawet, jak było w ubiegłym tygodniu, w ciągu trzech dni—cztery przedstawienia, na których razem wystawiono 27 komedijek, ogółem w 59 aktach! Udział w tych widowiskach przyjmowało: 12 robotników jakichś strajkujących fabryk, 9 panienek z tej sfery, pragnących koniecznie wejść w świat artystyczno-cyganisko-karjerowiczowski, 180 dzieci w wieku lat od 7 do 14-tu, troje niemowląt, i jedno dziecko, wyjęte wprost... z dziobu bocianiego.

Przedstawienia owe agitują i organizują kilku działaczy, pragnących urobić nas w kierunku komedjanctwa, kilku mniej lub więcej garbatych i mniej lub więcej kulawych, kilku upośledzonych przez naturę, na punkcie inteligencji, obywateli miasta, kilku próżniaków zawodowych, kilku jakak, głuchoniemych apostołów akcji społecznej „jawnej” i podpadłych mecenasów muz podkasanych, a „panem i cirkenses” żądnych.

Wybór sztuk odznacza się jałowością, wykonanie—brakiem zrozumienia, język bywa torurowany w sposób barbarzyński.

Wszystkie te spektakle urządzone są z jakimś pewnym, lub niepewnym celem. Pierwsze na cel „dobroczytny”, drugie—dla pokrycia deficytu, powstałego przez nieudolność urzędzenia pierwszego, trzecie—na poprawiny, a czwarte to już chyba w celu prowokacji cierpliwości towarzystwa. Na ogół materiałny zysk takiego widowiska nie przynosi 40—50 rubli, deficyty wynoszą częstokroć znacznie więcej. Zresztą nikt, nigdy nie wie, co się stało z tym groszem publicznym, bowiem organizatorzy starannie utrzymują rachunki kasowe w głębokiej tajemnicy... Przynajmniej dotąd z listy 20 przedstawień amatorskich, urządzonych na cele czy to partyjne, czy na instytucje społeczne, filantropijne i t. d. i t. d., nigdzie jeszcze nie czytaliśmy sprawozdania kasowego ani o jednym...

Czy w tej mętnej wodzie głupoty i ciemnoty, próżności i prydy ludzkiej, łowią ryby jakieś indywiduala, tego nie mogę twierdzić napewno, brak bowiem na to dowodów, natomiast rzeczą jest dla mnie jasną, że nieudolność, jałowość, niedbałość i prywata organizatorów, opłaconą już została przez naiwny i łatwowierny ogół wieloma setkami rubli, przeznaczonymi na różne cele dobroczynne, ale nie na karmienie sytych i nie na leczenie... nieuleczalnych. Przeciw tej epidemii cały inteligentny, uświadomiony ogół winien walczyć z całą stanowczością i energią!

Paulś Deryng.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 120 „Dziennika Częstochowskiego” z dnia 4 Lipca r. b. zamieszczony został artykuł p. Marjana Antoniego Nowakowskiego, w którym, p. N. omawiając sprawę kasy pogrzebowej w Częstochowie, twierdzi, że jakoby częstochowska kasa posagowa „Wesela” po 2 latach istnienia zginęła.

W № 121 zaś tegoż dziennika z dnia 5 b. m. znalazłem szczegółową odpowiedź, b. prezesa zarządu kasy „Wesela” p. dr. St. Nowaka, na artykuł p. Nowakowskiego.

Celem sprostowania i uzupełnienia tej odpowiedzi i zarazem poinformowania wszystkich członków „częstochowskiej” kasy posagowej „Wesela”, mam honor uprzejmie prosić Cię, Szanowny Panie Redaktorze, o łaskawe umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia o losach instytucji:

Ogólne zebranie członków Kasy posagowej „Wesela” w dniu 30 lipca 1905 r. jednogłośnie postanowiło:

1. a) „czynności kasy zawiesić na czas nieograniczony; b) upoważnić członków komisji rewizyjnej pp. Władysława Rzepkiewicza i Adolfa Łuszczewskiego do zaprowadzenia formalnych sznurowych ksiąg kasowych; zestawienie wykazów tak rzeczywistych członków kasy jak również i tych byłych członków, którzy zawarli związki małżeńskie i nie otrzymali posagów; naocznego sprawdzenia kwitów, posiadanych przez członków, o ilości i wysokości wpłaconych przez nich składek; sprawdzenia wysokości summ rzeczywiste wpłaconych tytułem posagów i wysokości dobrowolnych ofiar na rzecz kasy przekazanych przez otrzymujących posagi; c) zawiadomienia za pośrednictwem „Kurjera polskiego” i „Gońca” nieobecnych na tam zebraniu członków o zawieszeniu czynności kasy i aby zechcieli udzielić

pp. Rzepkiewiczowi i Łuszczewskiemu wiadomości w kwestjach powyższych; d) wszystkich członków zarządu zawiesić w czynnościach; e) upoważnić komisję rewizyjną w osobach pp. Rzepkiewicza i Łuszczewskiego do odebrania od zarządu ksiąg, pieczęci i dowodów kasy; f) upoważnić p. Rzepkiewicza do starania się o przyspieszenie zatwierdzenia zmienionej ustawy i o rezultacie tego wszystkiego zawiadomić ogólne Zgromadzenie, zwołanie którego wkłada się na p. Rzepkiewicza, 2. „Obecnym na zebraniu członkom zarządu p. Antoniemu Dyi, Piotrowi Sentra i Janowi Podgóralskiemu polecić pomagać komisji rewizyjnej w osobach pp. Rzepkiewicza i Łuszczewskiego we wszystkich ich czynnościach”.

3. „Prosić pp. Józefa Sיעińskiego, Gustawa Szmidta i Aleksandra Słaskiego o okazanie pomocy pp. R. i Ł. przy odbiorze ksiąg, dokumentów i pieczęci i o wyłączenie ksiąg na siebie przechowania mebli kasowych, na co panowie ci zgodzili się”.

W dniu 18 i 22 Sierpnia 1905 r. cały majątek kasy odebrany został od p. dr. St. Nowaka, w obecności pp. J. Sיעińskiego, B. Maszczyńskiego, J. Podgóralskiego, B. Szarka, G. Szmidta i B. Charłampowicza, o czym spisane zostały odnośne protokoły.

O powyższem podano do wiadomości członków kasy przez ogłoszenia: w № 236 „Kurjera polskiego” z dnia 12 Września 1905 r. i w № 404 „Gońca wieczornego” z dnia 14 września 1905 roku.

Stanowiąca własność Kasy posagowej 4% Renta Państwowa, nominalnej wartości Rubli 3,000, złożona jest w filii Banku Państwa w Częstochowie, na co posiadamy dowody: z d. 16 października 1904 r. za № 1461 na Rubli 1600 i z d. 5/18 sierpnia 1905 r. za № 183 na Rubli 1400.

Meble i utensylja kasy umieszczone zostały przez p. Sיעińskiego w lokalu wynajętym.

Do zaprowadzenia nowych ksiąg, z przyczyn odemnie niezależnych przystąpiłem dopiero w październiku r. z. i odtąd codziennie pracuję. Praca to duża i trudna istotnie jest już na ukończeniu, co stwierdzić mogą pp. Sיעiński, Dya i Szmit a zwłaszcza pp. Łuszczewski i Podgóralski. Praca ta przedłuża się z winy samych członków kasy, którzy z wyjątkiem niewielkim, pomimo prośby mojej i p. Łuszczewskiego w ogłoszeniach — nie raczyli okazać nam posiadanych kwitów i wskutek tego dane czerpać musimy z grzbietów stu kilkudziesięciu kwitariuszów. Zaraz po ukończeniu takowej, prawdopodobnie w bardzo niedługim już czasie; zwołaniem zostanie ogólne zebranie dla wysłuchania sprawozdania i dokonania wyborów nowego zarządu. Sądzę, że kasa posagowa powinna istnieć nadal na zasadzie nowej, już zatwierdzonej i będącej w mojem posiadaniu, tabelki.

Z powyższego widoczne jest, że p. Nowakowski nie potrzebnie trąbi na alarm by szukać zaginionej kasy, kasa posagowa bowiem nie tylko że nie „zginęła” lecz w niedalekiej przyszłości niezawodnie będzie funkcjonować pomyślnie.

Dodać muszę, że p. Nowakowski, nie znając widocznie ustawy kasy pogrzebowej i posagowej, niepotrzebnie łączy powyższe instytucje. Dawna tabelka kasy posagowej rzeczywiście była wadliwą, i dla tego kasy te musiały przejść ciężki kryzys i zmienić tabelkę. Tymczasem usawa kasy pogrzebowej jest zasadniczo różną i żadne w kasie tej kryzysy zachodzić nie mogą.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku i poważania z jakim pozostaje

Władysław Rzepkiewicz.
Zawiercie dnia 6 lipca 1906 roku.

Telegramy.

PETERSBURG, 12 TAP. Dziś na posiedzeniu Dumy państwowej pod przewodnictwem ks. Dołgorukowa, w dalszym ciągu obradowano nad pogromem białościckim.

Przemawiali: Soaogito, Jasuczin i Stachowicz.

Stachowicz broni rządu i wojska. Zakonczenie mowy Szachowicza wywołało sykanie w centrum i na lewicy, a oklaski na prawicy.

Dalej mówili socjaliści: Gamarteli i Baratow. Następnie Chortachaj, Muchanow, duch. Guma, br. Stengel, ks. Urusow.

Przyjęto interpelację o wstrzymaniu kary śmierci. Posiedzenie zamknięto o 7 m. 40.

PETERSBURG, 12. TAP. Wobec nieustających zbrojnych napadów i zabójstw politycznych generał-gubernator oznajmił, że „osoby, u których wykryta zostanie broń bez pozwolenia na nią, ulegną oprócz więzienia trzechmiesięcznego, zesłaniu na lat pięć do odległych gubernji.

PETERSBURG, 12. TAP. Agencja upoważniona została do oświadczenia, że wiadomość „Rieczy”, jakoby minister skarbu powiedział w rozmowie urzędowej, że cały gabinet ministrów podaje się do dymisji, jest zmyśloną. Minister podobnej rozmowy nie prowadził.

WARSZAWA, 12. TAP. Z powodu pogłoszek o jutrzejszym pogromie dziesiątki tysięcy Żydów wczoraj wśród paniki opuściło miasto. Władze przedsięwzięły środki celem stłumienia usiłowań pogromu. W mieście dotychczas spokojnie.

WARSZAWA, 12. T.wł. Dzień przeszedł spokojnie.

KJOW, 12. TAP. Sąd wojenno-okręgowy skazał szeregowca Woronina za podburzanie żołnierzy do niespełniania służby wojskowej na pozabawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w Syberji.

SAMARA, 12. TAP. W Marjewce w pow. mikołajewskim zaczęły się rozruchy agrarne. Zrabowano dwór należący do Dokuczajewych. Na miejsce zajął zjechał gubernator.

REWEL, 12. TAP. Skarga kasacyjna włóścianina Goldberga, skazanego powtórnie na karę śmierci, została odrzucona.

Wieczorem ciężko został ranny pomocnik komisarza, Kowalsw. Strzelający został ujęty i jak się wyjaśniło, jest on rewolucjonistą. Nazywa się Stiepakow.

ODESA, 12. TAP. Strajk portowy trwa dalej, przynosząc olbrzymie szkody eksportowi zbożowemu. Ruch parostatków wstrzymany.

MOSKWA, 12. TAP. Robotnicy z manufaktury prochorowskiej, wobec odmowy fabrykantów zaspokojenia ich żądań, postanowili dalej strajkować.

Zastrajkowało 10,000 robotników w fabryce płótna Kotowa.

POŁTAWA, 12. TAP. Rewizja w mieszkaniu Szmyszelewicza wykryła w piwnicy zakopaną bombę gotową i znaczną ilość nabojęw dynamitowych. Szmyszelewicza z żoną aresztowano, dwum zaś synom w nocy udało się zbiec.

ZADONSK, 12. TAP. Przez cały dzień odbywał się pogrom w Kozłowie i w pobliżu leżących majątkach. Wszystkie budowle spalane. Uległy zburzeniu drobne posiadłości. Strażnicy okazali się bezsilnymi. Nadeszli dragoni.

TYFLIS, 12. TAP. Generał gubernator ogłosił, że wobec ciężkiego położenia klasy handlowej w Tyflisie uchyla się rozporządzenie o ściąganiu kar za strajk.

TYFLIS, 12. TAP. W Aleksandropolu wyniki zaburzenia w brigadzie saperów, skutkiem pogłoszek, jakoby przybyli do stracenia żołnierzy z pułku mingreńskiego, osądzonych w Tyflisie. Dyżurny oficera, który ich namawiał do rozbrojenia, został uderzony kołbą w tył głowy. Dokonano aresztowań. Wezwane oddziały rozbroili saperów bez krwi przelewu. „Przekonani o fałszywości rozpущonych przez agitatorów wieści, uspokoiłi się.

SEWASTOPOŁ, 12. TAP. Admirał Czuchin, nie odzyskawszy przytomności, zmarł o godz. 1 w nocy.

SEWASTOPOŁ, 12. TAP. Zwiłki Czuchina przeniesiono do pałacu. O zabójstwo podejrzany jest marynarz Akimow, pomocnik ogrodnika wili „Holandja”, który zniknął w chwili wypadku.

KAMYSZYN 12 TAP. Z powodu wydania przez sklepy miejskie zepsutego mięsa, tysiączny tłum wywołał na rynek burmistrza i sprawnika, ar. zwał ich zmusił do uwolnienia z więzienia dwóch politycznych, poczem ciężko zbił strażnika za pobicie przezeń robotników. Gwałtem nad burmistrzem i sprawnikiem zapobiegła interwencja uwolnionych z więzienia inteligentów.

PARYŻ, 12. TAP. Sąd kasacyjny zmienił wyrok sądu w Rennes w sprawie Drejtusa, bez oddawania sprawy do innego sądu.

BOMBAJ, 12 TAP. Doktor Nerner wynalazł środek dezynfekcyjny przeciwko dżumie. Ogromna sensacja.

Wiadomości giełdowe.

Berlin, 11 lipca.	
Ruble w złocie	215.50.
gotówce	214.50
Warszawa, 10 lipca.	
Marki (100 mar.)	46.80.
Franki	38.10.

W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyl

Józef Mondschein.

(Ciąg dalszy; patrz nr. 126).

Zmęczeni byli okrutnie. Katarzyna padła na ziemię obok Etienne'a.

Godziny płynęły jedne po drugich. Podnosząca się wciąż woda szemrała głucho, z oddali dochodził huk i trzask obsuwającej się ziemi: to woda dokonywała reszty zniszczenia szybu.

Kiedy lampka zaczęła gasnąć, bali się zapalić nową, by nie wybuchnął gaz kopalniany. Ale po chwili orzekli, iż lepiej ginać od gazu, niż umierać w ciemności. Lampkę szczęśliwie zapalone: widocznie nie było gazu w tej galerji. Poczem znowu legli na ziemię i godziny wielki się im jedne po drugich. Sytuacja stawała się niemożliwą do wytrzymania skutkiem braku świeżego powietrza.

Minął jeszcze dzień jeden...

Etienne siedział obok Katarzyny, dzieląc się z nią ostatnim kęsem chleba.

— Umrzynjmy razem! — płakała. A on tulił ją do siebie i siedzieli tak długo, objawwszy się i wyczekując godziny zagłady. Katarzyna odwróciła się do ściany i przymknęła oczy, słuchając, jak powódź zalewa sztolnię. Wkrótce woda zaczęła podmywać galerje.

Nastął ostatni bój ze śmiercią...

Zapalili ostatnią lampkę i przy ślabem,

nikłem jej światelku, widzieli, jak podpiływają fale powoli, coraz bliżej, coraz bliżej... Jedna z nich zmoczyła im stopy, poczem wspięła się wyżej, wreszcie zalała kolana. A oni wciąż stali nieruchomie, oparłszy się o ścianę i błędnie patrząc w spieniony potok. Gdy woda podniosła się do ich ust, — wszystko będzie skończone...

Lampka zawieszona na ścianie, zóttawym światłem oświecała powierzchnię wody, pokrytą lekką pleśnią, lecz światło to co chwila stawało się słabszem. Zmrok zapadał coraz większy. Wreszcie zapanowała ciemność zupełna. Nastąpiła noc ciemna, głęboka, dręcząca... Oto nie ujrzą już więcej ani twarzy ludzkiej, ani blasku słonecznego...

— Przekleństwo! — zawołał Etienne.

Katarzyna przytuliła się do niego, jakgdyby ten zmrok był dla niej żywym potworem, gotowym w każdej chwili rzucić się na nią i rozszarpać.

— Śmierć zgasiła lampkę! — z lękiem szepnęła Katarzyna.

Był to powszechny przesąd górników. Wtedy ogarnęło ich straszne, nadmierne pragnienie życia. Ileż czasu wytrwają tak w tej norze bez żywności i bez światła, zgłodniałi i pomęczeni, bojąc się poruszyć na miejscu, a by nie wpaść do wody?... Teraz pozostawało im tylko pragnienie śmierci...

Godziny płynęły jedne po drugich, wszystkie jednak straszne i nieszczyśne ofiary nie mogły sobie zdać sprawy, jak długo już się znajdują pod ziemią?

Mysleli, że minęło już dwa dni, gdy tymczasem mijała już trzecia doba.

Zgasiła już waszelka nadzieja pomocy ze strony towarzyszy pracy: któż bowiem z nich może wiedzieć, że oni się tu znajdują, że zginą z głodu albo utoną?... Katarzyna west-

chnęła. Naraz oczy jej zabłyśły niezwykle blaskiem.

— Czy słyszysz jakieś głosy? Słyszysz?... — krzyknęła.

— To fala bije o ścianę — ponuro odrzekł Etienne.

— Ależ nie! Mylisz się... Słuchaj tylko... Słuchaj!

— Przyłożył ucho do ściany. Minęło parę sekund. Czekali, wstrzymując oddech w pierśsiach. Nagle z oddali doleciały ich uszu trzy giuche ciosy.

A może im się tak tylko zdaje? Może to gdzieś runął odłam skały?... Znowu przylgnęli twarzą do ściany i znowu usłyszeli z oddali trzy ciosy miarowe...

Ratunek był niewątpliwy.

Ekanie wydarło im się z piersi, łkanie tak wielkie, jakie znieść może tylko pierś młoda, wezbrana bezgraniczną radością. Ogarnęła ich топли weselości i pochłonięta w siebie wszystkie ich udręczenia, całą mękę wyczekiwania.

— Górniczy daż nam z pomocą, nie ulega to już żadnej wątpliwości — mówiła Katarzyna — a gdy przekopią się do nas przez ścianę — będziemy ocaleni! Jakże to szczęście, że opiarł się głową o ścianę! — zawołała weselo.

— Niema co, niezły masz słuch, — jaby tam nic nie usłyszał...

Od tej chwili urządzili się tak, że każdy z nich po kolei siedział przy ścianie, przysłuchując się do niej twarzą. Wkrótce usłyszeli ciosy kilofa: to towarzysze wylamują do nich łoch. Słyszeli każdy najmniejszy odgłos. Ale radość, którą ogarnęła ich w pierwszej chwili pomалу zaczęła ulatać. Usiłowali jak dawniej, śmiać się weselo, lecz do serc ich już się rozpacza zakradała...

(D. c. n.)

Ogłoszenia zwyczajne:

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.						Od strony Sosnowca do Warszawy.					
N	Pociągi	Przyjazd do godzinio	Postój min.	Odjazd do godzinio	Czas	N	Pociągi	Przyjazd do godzinio	Postój min.	Odjazd do godzinio	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po pełnocy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	"
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,48	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
37	Tylko z Piotrkowa 'zw.	8,47	23	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
39	Zwyczajny	12,—			Miejscowcy w nocy	38	do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

łatwaw punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakresie ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat rzewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.



OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumienni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają bieliznę papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą obcy lichy towar w nasze lub też w pudełko do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy przeto niniejszym uwagę Szan. publiczności na to nadużycie i uświadomiamy zarazem, że każda sztuka naszej bielizny, opatrzona jest naszą firmą MEY & EDLICH, Leipzig i naszą marką fabryczną

Mey i Edlich
Leipzig - Flagwitz.

Drobne ogłoszenia:

Zakopane.

Willa „Krywań“, pensjonat Zaruskich, ul. Ogrodowa 5, obok parku klimatycznego, pokoje słoneczne z rozległym widokiem na góry. 495—

Poszukuje posady:

kasjerki, sklepowej lub jakiego innego zajęcia. Wiadomość w redakcji. 508—3-1

Poszukuję artykułów

bez różnicy branży, z wyłączeniem sprzedaży na Moskwę,

za gotówkę.

Upraszam fabrykantów i przedstawicieli adresować: Moskwa, biuro ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Mjasnicka ulica, pod № 3974.1. 507-1

OGŁOSZENIE.

Mleczarnia „Helena“

hotel „Victoria“ w Częstochowie, poleca

mleko świeże prosto od krów, dostarczane 2 razy dziennie z majątku „Lisieniec“, położonego wiorstę za miastem. 506—3-1

Lód

do sprzedania, 2,000 pudów. Wiadomość: W. Rybiński, Krakowska 28. 465—2-2

Uczeń

z IV klasowem wykształceniem, poszukuje korepetycji lub innego zajęcia. Wiadomość: Zielona 32—3. 501—3-2

Były uczeń 8-klasista,

Poszukuje korepetycji

lub innego zajęcia. Oferty sub. „HM“

Korepetytorka

de 13-letniej panienki potrzebna. Wieluńska 27. 490—3-2

Uczeń 7-ej klasy

Częstochowskiego gimnazjum, poszukuje korepetycji. Wiadomość w redakcji. 509—1-1